

Wychodził w Krakowie

odziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Bynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.

EWIDENCJE tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją następel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Na wybudowanie kościoła w Wiedniu z powodu szczęśliwego ocalenia życia Jego Ces. Król Apostolskiej Mości, wpłynęły w dalszym ciągu następujące składki:

Przez Konsystorz biskupi Tarnowski zlr. 250 kr. 7 i jeden dukat w złocie: a w szczególności pp. Wencel Prochaska pleban 2 zlr. Parafianie w Radgoszcz 4 zlr. 46 1/2 kr. Duchowienstwo i Parafianie w Dąbrowie 2 zlr. 30 kr. Jan Wilecki dziekan 2 zlr. Stanisław Gancarz wikary 20 kr., w diekanii Mielca pp. Edmund Oraczewski dziekan 2 zlr. Karol Solarski wikary 30 kr. Jan Krawczyński 1 zlr. Jakób Biela wikary 1 zlr. Plebani: Berski 1 zlr. Józef Danek 1 zlr. Jan Książek 1 zlr. 30 kr. Walenty Kostkiewicz 20 kr. Ludwik Ruczka 1 zlr. Bartłomiej Mamakiewicz 30 kr. Parafianie w Gawluszowicach 3 zlr. 6 kr., w Padew 2 zlr. 14 kr., w diekanii Radomyśla pp. plebani: Błażej Swiderski 1 zlr. Szymon Męzowicz 2 zlr. Erazm Piotrowski 1 zlr. Józef Pieczonka 20 kr. Paweł Jurczak 1 zlr. 20 kr. Antoni Grzyłowicz 1 zlr. 40 kr. Jakób Kolasiński dziekan 1 zlr. 10 kr. Tomasz Kolasiński wikary 30 kr. Antoni Zmudziński pleban 1 zlr. Jan Stopa wikary 1 zlr., w diekanii Ropczyc pp. Stanisław Róg dziekan 2 zlr. Jan Mliczak pleban 4 zlr. Józef Sewielski wikary 1 zlr. Plebani: Michał Garbiński 16 kr. Piotr Sulek 36 kr. Józef Maraszewski 3 zlr. Michał Dutka 3 zlr. Józef Schubert 5 zlr. Kazimierz Buczkowski wikary 1 zlr. Maxymilian Stanisławski pleban 1 zlr. Andrzej Kalinowski wikary 1 zlr. Parafianie w Lubzinie 1 zlr., w diekanii Wielopole: PP. Franciszek Jordan dziekan 2 zlr. Antoni Wróbel wikary 1 zlr. Parafianie w Wielopole 3 zlr. 19 1/2 kr. Jan Jurek pleban 50 kr. Jan Mach wikary 30 kr. Parafianie w Siedliskach 1 zlr. 20 kr. Aleksander Sroczyński pleban 40 kr. Wincenty Trzemecki 1 zlr. 20 kr. Józef Modła 1 zlr. Parafianie w Pstragowy 2 zlr. 30 kr. Ignacy Zabierzewski mandatarysz 30 kr., w diekanii Bocheńskiej Jan Bartoszek, Administrator parafii i parafianie w Rzeszawie 4 zlr. 30 kr., w diekanii Breste: Parafianie w Porabce 1 zlr. 41 kr. w Jasien 1 zlr. 55 kr., w diekanii Dobczyckiej parafianie w Raciechowicach 2 zlr. 30 kr., w diekanii Wielickiej pp. Stanisław Osuchowski 1 zlr. 13 kr. Wikarysze: Jan Krajger 20 kr. Błażej Gwiazdon 20 kr. Józef Wąsowicz 20 kr. N. N. pleban w Zabierzowie 1 zlr. Plebani: Jan Poplawski 1 zlr. 40 kr. Szymon Droszcz 3 zlr. Antoni Eweski wikary 1 zlr. Jan Kalczyński pleban 2 zlr. N. N. wikary 40 kr. Gwardyan XX. Reformatów w Wieliczce 2 zlr. N. N. pleban w Bierzanowie 1 zlr. Parafianie w Bierzanowie 9 zlr. 7 kr. Plebani: Jan Witko 1 zlr. Ludwik Kusionowicz 2 zlr. N. N. wikary 20 kr. Plebani: Józef Dzielski 40 kr. Jan Komperda 3 zlr. Parafianie w Podstolicy 12 zlr. 47 kr. Józef Nowakowski pleban 1 zlr. Parafianie w Świątnikach 2 zlr. 3 kr. Józef Motor pleban 2 zlr. Parafianie 2 zlr. 30 kr. Ple-

ban i parafianie w Kosocicach 14 zlr., w diekanii Wojnicza pleban i parafianie w Borzęcinie 6 zlr. 29 kr., w Strzelcu wielkie 10 kr., w Cerekiew 4 zlr. 12 kr. Bernard Woll 5 zlr. Józef Heinz 1 zlr. Pleban i parafianie w Szczepanowie 3 zlr. Józef Leśny 1 zlr. Parafianie w Wojniczu 9 zlr. 26 kr. Jan Ujejski pleban 2 zlr. Pleban i parafianie w Szczurowy 2 zlr. Administrator parafii i parafianie w Uście Solne 1 zlr. 10 kr. Feliks Borkowski dziekan i parafianie w Jadownikach 4 zlr. 33 kr., w diekanii Bobowa: Parafianie w Grybowie 13 zlr. 10 kr., w Podole 2 zlr., w Tropie 2 zlr. 34 kr. Marcin Hercykiewicz pleban 1 zlr. w diekanii Starego Sącza pp. Józef Matuziński pleban 10 zlr. Wojciech Towarnicki 1 zlr. Jan Korduell 1 zlr. Klasztor zakonnic w Starym Sączu 5 zlr. Pleban, wikary, nauczyciel i organista w Barece 1 zlr. 36 kr. Plebani: Józef Ludwig 1 zlr. Jan Kluczyński 1 zlr. Ferdynand Wilczek 1 zlr. Ignacy Wągiel wikary 1 zlr. Parafianie w Muszynie 40 kr. Józef Scherschen katecheta 1 zlr. Ignacy Lissay kapelan 20 kr., w diekanii Oświęcimea p. Stanisław Antalek 20 kr. Pani kolatorka 1 zlr. Parafianie 1 zlr. 10 kr. P. Jan Michał profesor z Berna jeden dukat w złocie. (Dok. nastąpi.)

Kraków 9 sierpnia.

W zamiarze porównania skutków przymusowego uczenia się i nauczania, wedle dawnego systematu, z skutkami nowego i dotąd prowizorycznie obowiązującego systematu, Lloyd wiedeński daje analizę, wszystkich kolejno wydziałów nauki wykładowej na uniwersytetach, i śmiała ręką kreśli obraz stanu tej nauki, z życia że tak powiemy wzięty. Rozpoczynając swój przegląd od wydziału lekarskiego, nadmieniam na wstępie o pogłosce, rozszianej przez stronników dawnego systematu, jakoby większa część profesorów uniwersytetu, podała do ministerium oświecenia prośbę, o usunięcie obecnego prowizoryum a powrócenie do systematu nauczania przed r. 1848 praktykowanego. Pogłoskę tę przeto, ogłasza Lloyd za fałszywą, oświadcza: że ministerium oświecenia nie wzywało dotąd uniwersytetów, do deklarowania się w tej mierze; i dodaje, że gdyby je było nawet wezwało, zaręczyc można, żeby się nie znalazł żaden profesor taki, któryby się za powrotem do systematu dawnego oświadczyć ośmielił. Lloyd pisze pod tym względem: „Wiadomo nam owszem, że kolegium profesorów wydziału medycznego, przy innej wprawdzie okazji, ale jednomyślnie, zaniósł

do ministerium prośbę, o utrzymanie bezwarunkowego nowego systematu uczenia się i nauczania.“ Prośba ta motywowana jest głównie uwagą, że w obec wymagań, jakim dziś lekarz zadosyć czynić musi, kształcenie medyków wedle dawnego systematu, jest niepodobnym; ale że musi im być następczo sposobność, swobodnego i wolnego wykształcenia, żeby w zawodzie swoim iść potem mogli równo, z postępującym naprzód czasem.

Rozpatrując się w tej deklaracji kolegium profesorów wydziału medycznego, Lloyd pisze co następuje:

Każdy, komu zmiany jakim w ostatnich dekadach ulegała medycyna, są znane, zgodzi się zapewne ze zdaniem kolegium profesorów wydziału medycznego. Dawniej, przywiązywano do grup pewnych symptomatów, pewne także imiona, a do tych imion znowu, pewne także sposoby traktowania (leczenia). W leczeniu, zatrudniano się mniej chorą, ale za to daleko więcej chorobą, którą wszędzie jako osobistego nieprzyjaciela walczone. Nieprzyjaciela tego, poznawano po jego barwach, uzbrajano się przeciw niemu w arsenale, w którym od wieków nagromadzono broń zużyta, poczynając od ciemniźnicy aż do klystry, i w takim pancerzu, rozpoczynano przeciw niemu kampanię, wedle wszelkich reguł starożytnej taktyki. Jeżeli kampania taka, kończyła się śmiercią pacjenta, maitemani obrońcy jego, schodzili z placu boju z tym przynajmniej zaspakajającym przekonaniem, że wszystko lege artis dopłynęli, czego tylko po nich wymagała, tradycyjna nauka boskiego Hipokratesa. Obrony takiej, można się było zawsze, przy zdrowych zmysłach i odrobinie pilności, mechanicznie nauczyć, a raz nauczywszy się, przez całe życie niezmiennie praktykować. Obrońca taki, jeżeli tylko szanował przepisane formy, wolny był tym samym od wszelkiego zarzutu i odpowiedzialności, boć przecie każdemu było wiadomo, że na śmierć niema lekarstwa. W przypadkach, gdzie te normalne formy do żadnego nie prowadziły rezultatu, uciekano się do tak zwanego praktycznego taktu i rzutu oka, to jest jaśniej mówiąc: lekarz działał i leczył na oślep, nie mogąc sobie zdać rachuby, dla czego tak a nie inaczej działał i leczył. Jego wola i zdanie, szły za jakąś marą, (Phantom) jawiącą się w jego umyśle nie wyraźnie; marą, która poddana analizie, pokazywała się być dzieckiem faktów i analogij, błądzających się niepewnie po jego pamięci. Wszakże ten tak nazwany praktyczny takt i rzut oka, był jeszcze stokrój lepszym, od niewolniczego i bezwzględniego trzymania się systematów lekarskich owych czasów, które pochłonięły tysiące ofiar, i które jak to trafnie jeden z nowszych uczonych powiedział, spowodowane być mogły jedynie, mylnie zastosowanym badactwem nie douczonych jeszcze umysłów. Cała ta

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYSTAWA

Królewskiego Towarzystwa Rolniczego w Anglii.

Przy zagęszczających się coraz wystawach pldów krajowych, machin, koni i bydła przedsiębranych przez towarzystwa agronomiczne w Galicyi, opis tegorocznej wystawy rolniczej w Gloucester, niemoże być dla nas bez interesu, zwłaszcza, gdy Anglicy byli, są i będą tym nieśmiertelnym wzorem, podług którego podobne urządzają się wystawy. Pozwolimy więc sobie podać ważniejszą treść z listu pisanego do Revue des Deux Mondes przez Leona De Lavergne. Królewskie towarzystwo rolnicze, jest jednym z tych towarzystw angielskich, które istnieją same przez się, niemają żadnego wsparcia od rządu a mimo tego obracają znacznymi sumami pochodzącymi z dobrowolnych składek członków. Towarzystwo to, zaledwie mające 15 lat życia, okrywa jak siecią całą Wielką Brytanią. Członkami dożywotniemi jest prawie cała arystokracja angielska; roczni składają się z mniejszych właścicieli i fermierów. Nie licząc Szkocyi i Irlandyi, sama

Anglia dostarcza 5000 członków. Zwykła roczna opłata wynosi jeden funt czyli 40 złotych. Przychód ten z innymi pobocznymi dochodami przynosi towarzystwu 10,000 funtów co rok, i bywa obracany na podźwignienie krajowego rolnictwa. Towarzystwo to miewa tygodniowe posiedzenia, gdzie rozbiegane bywają bieżące pytania; rozpisuje konkursy szczegółowe; ogłasza wyborny dziennik rolniczy; opłaca profesorów wykładowych umiejętności rolniczej; stosowane do rolnictwa, a między innymi chemika mającego obowiązek robić na żądanie rozbiory ziem lub nawozów.

Towarzystwo to odpowiadając głównemu celowi swego istnienia, otwiera co rok wielką wystawę bydła i machin rolniczych, na którą zaprasza wszystkich producentów angielskich. Miejsce wystawy zmienia się rok rocznie, aby każda prowincja miała sposobność korzystania z niej. Dla ułatwienia wystawy towarzystwa, wszystkie było przewożone bywa na kolejach bez opłaty, a maszyny za połowę ceny. Osobne nawet pociągi przewożą biorących udział w wystawie po niższej cenie i z wyłączną szybkością.

Od kilkunastu dni na wszystkich ulicach Londynu, przyklepane były afisze, zapowiadające wystawę w Gloucester na trzynasty lipca. Dzienniki szeroko o tym pi-

sały, publiczność o tym tylko mówiła, albowiem, gdy rzecz idzie o rolnictwo, kto żyje, zajmuje się niemi, choćby dla samej mody. Niemasz bowiem rodziny, któraby nie miała bodaj jednego członka w towarzystwie rolniczym. Stąd jaki taki chce wiedzieć czy w poprawie ras bydła zaszło jakie udoskonalenie, a nadewszystko czy zastosowanie machin, mających kiedyś rolnictwu przynieść takie same korzyści, jakie przyniosły fabrykom, robi znaczne postępy. Tym sposobem wszystko sprzyjało, aby uroczystość tę zrobić ponętną. Gloucester liczy około 40,000 mieszkańców. Wyjechawszy koleją z Londynu o godzinie w pół do dziewiątej z rana, staje się tam o pierwszej z południa. Miasto wysadziło się na przyjęcie gości. Po wszystkich ulicach były taki tryumfalne z zielonych gałęzi; z okien powiewały chorągwie barw narodowych; a równianki z kwiatów tworzyły godła odpowiedzialności; jako to: część rolnictwu! Boże opiekuj się pługiem. A słowo welcome wypisane było na każdym miejscu; zresztą ludność wszystka w ruchu; skoczki na linach, kuglarze, teatry, śpiewacy uliczni, przekupnie owoców i ginger beer przybrali wyraz świąteczny. Obejrawszy katedrę, która ma wielką a zastępną stągwę, udałem się z licznym orszakiem przybyłych ze mną gości, na miejsce wystawy, odległe na milę angielską od

spróchniała budowa, rozsypała się dziś w gruzy, pod naciskiem prawd, płynących z ściśle odgraniczonych umiejętności przyrodzonych, lecz właśnie ściśle te przyrodzone umiejętności, rozprzeszczerzyły horyzont widzenia naszego do stopnia, że już dziś nikomu kto z niemi jest obeznanym, a ma zdrowy rozsądek, nie przyjdzie zapewne na myśl, chcieć stawiać na nowo grą (*Machwerk*), podobny do upadłego.

Lloyd nazywa tych *lepszemi pomiędzy terażniejszym pokoleniem*, którzy te wszystkie czeze teorye odrzucili, i poszli drogą doświadczenia i wyvodu (indukcyi). „Kiedy” pisze „wedle dawnego systematu medycyny, wszystkie cierpienia ludzi zbywano kilkoma ogólnemi a zużytemi formułami, dziś, dla wyznawców nowego systematu, każdy z osobna chory jest problematem. Przy pomocy auskultacyi i perkussyi, z mikroskopem w rękę, i zbrojni w chemiczne odczynniki, śledzą oni dziś każdy ruch organizmu chorego, i otwierają zwłoki zmarłych nie dla tego, żeby się dowiedzieć jaki im nagrobek napisać wypadnie, ale żeby dociec historyi ich choroby.

Na tej drodze, nowa szkoła sztuki lekarskiej i jej adepci, budują wedle *Lloyda*, gmach nie-przeżyty, który jak w końcu będzie cały wyglądał? przyszłość pokaże, ale o którym już dziś powiedzieć z pewnością można, że się tak rychło nie zwali.

Uczeń medycyny, pisze dalej *Lloyd*, uczyć się dzisiaj musi na uniwersytecie bardzo wiele, bo oprócz sztuki lekarskiej, chirurgii, okulistyki i akuszeryi, musi znać z gruntu, fizykę, chemię, anatomię itp.; ale na wszystkie te umiejętności musi swobodnie poglądać, żeby się dowiedzieć, jak wiele mu jeszcze do nauczania się zostaje, a o tym swobodnym poglądzie myśleć nawet niemożna, bez wolności uczenia się i nauczania.

Niezawisłe od tego niezaprzeczonego faktu, że nauczanie wedle starego systematu, demoralizuje samego profesora, profesor ten jest jeszcze przy najlepszych nawet chęciach, zamkniętym w ciasnym okresie formy, nakazującemu mu egzaminować swoich słuchaczy natychmiast po skończonej prelekcji, a zatem w czasie, w którym przedmiot przez niego traktowany, obecnym jest umysłem uczniów tylko jako kawałek szmaty, oderwanej od całości medycznej wiedzy. Z takiego egzaminu, zmuszonym jest profesor wystawić uczniowi świadectwo, wedle którego kiedyś ogół jego wiedzy mierzonym być ma. Do takiego więc położenia rzeczy i do takich obowiązków, stosować musi swój wykład, i w wykładzie tym, musi poświęcić gruntowność i głębię badania, powierzchownemu poglądowi na przedmiot nauki; — musi przeto ten wykład stosować w każdej chwili, do szkieletowego szematyzmu, którego słuchacz jest skazanym, i ściśle śledzić jak najwięcej pole wolnego rozmyślenia swego słuchacza; — bo wolny rozmyślenie wymaga swobody i czasu, a szemat ani na pierwszą niepozwala, ani drugiego nie dopuszcza. Przez taką szkołę od roku do roku, ucząc się ciągle na pamięć, szczerzym jest (*gehezt*) przyszły lekarz, nie mając innego przed sobą celu, tylko ten dzień pożądanym, w którym jako doktor, przysięgę urzędową na berło uniwersytetu wykona. Heca ta, obrzydza zwykle zdolnemu umiejętności, a głupiec i leniuch, którzyby przy systemacie wolnego uczenia się, ani jednego egzaminu złożyć nie zdołali, przewrócą się, dzięki przymusowi i systematycznej dressurze, przez wszystkie egzamina, i dostępują nareszcie stopnia doktorskiego, żeby przez całe życie być złemi lekarzami,

z których praktyki, grabarz tylko umarłych największe ciągnie korzyści.

Wiadomo powszechnie, że pod względem zwroćnia umiejętności lekarskiej na inną nowszą drogę, żaden uniwersytet nie zasłużył się tyle, co wiedeński. Czyliż nowy taki kierunek był skutkiem dawnego systematu uczenia? Bynajmniej!.. Była to jawna reakcyja przeciw przekazanym i nieżnośnym formułom, przeciw tradycyjnym naukowym obłędem, które przy pomocy systematu o którym mowa, w Wiedniu właśnie, daleko silniej i wytrwalej, aniżeli indziej były propagowanemi. Tylko znającemu dokładnie historią powszechnego szpitala w Wiedniu wiadomo jest, na jaki opór narażonym był wówczas rozwój rodzącej się reformy, w dziedzinie sztuki leczenia. Jeszcze dziś umysły tych mężów którzy stanęli na czele tego ruchu, napełnione są gorzkimi wspomnieniami ubliżeń, jakich za usiłowania swoje stali się celem. Zwyciężyli oni wprawdzie, ale zwycięstwo to zawdzięczają jedynie pomocy zewnętrznej. W powszechnym szpitalu wiedeńskim, wykształcił się najpierw nowy system nauki, system zarządzający kursa i prelekcye, zupełnie wedle zasady wolnego uczenia się i nauczania, tylko bez ich legalnych skutków. Kursa te uczęszczane były prawie wyłącznie przez obcych słuchaczy. Z miejscowych (krajowców) uczęszczali na nie tylko ci, których związki pożycia łączyły z profesorami. Studenci austriacy, rzadko tylko zacierali na kursa o których mowa, albo je zupełnie pomijali, bo wyobrażenia austriackich studentów o nauce, tak były zwichnionemi, że pojęcie niemogli, jak można się czego uczyć, niezdając co kwartał egzaminu, niebędąc kontrolowanym w katalogu, i co najgłówniejsza, płacąc za naukę. I temu też wrażeniu, jakie powyższe prelekcye zrobiły wówczas w całej oświeconej Europie, podziękować wypada, że je nakoniec w Wiedniu tolerować musiano!

Staremu systematowi oświecenia zawdzięcza tylko stan lekarski w Austrii, że się wśród niego wykształcił lekarski proletaryat, który bujnie przerosł balwierkami z profesyi, eksploatuje jak może pole empiryzmu w tym samym czasie, w którym promowani lekarze, nędzą i niedostatkami przyciśnięci, uciekają się albo do jarmarcznych zapowieści swych usług, albo też uczą muzyki, albo się podejmują guwernerki, albo nareszcie na żebractwo są wskazani. Takie to są skutki zaniedbania tego, co prawdziwego lekarza od każdego innego szarlatana odszczególniać musi, to jest zaniedbania urawy wyższych umiejętności i wolnego rozwoju ducha; takie są skutki, kiedy się przyszłych lekarzy wychowuje na oślepi, i kiedy się naukę medycyny, z szkodą państwa tak urządza, że stan lekarski rekrutować się musi w większej części z klasy ludu niezamożnej i wszelkiego sposobu utrzymania pozbawionej; klasy, która niema ani pieniędzy do zaopatrzenia swych uczniów w potrzebne książki i instrumenta, ani im z domu ojcowskiego nie daje w posagu tego wychowania i obyczajów, bez których w przyszłym zawodzie swoim ani kroku naprzód zrobić niemoga.

Gimnazya nasze (austriackie) nie były zaiste tak urządzone, żeby synom rodziców niewykształconych, mogły następczo sposobność rozwinięcia przyrodzonych zdolności i charakteru w sposób, iżby przyniosli zaszczyt zawodowi lekarskiemu. Lekarz, który sam nie jest gentlemanem, i u którego pojęcie osobistego honoru nie jest jak należy wykształconem, będzie pewnie złym lekarzem dla ludzi bogatych i wykształconych, ale jeszcze gorszym dla ubogich. Myli się ten komu się zdaje, że błędy dawnego systematu dotknęły tylko wierchożków wiedzy i umiejętności; myli się powtarzamy, bośmy jeszcze kielicha wszystkich złąd płynących skutków do dna nie wypili. Przyrodzona uczciwość austriaków i nieuniknione otar-

cie się o sąsiednią niemiecką cywilizacyą, utrzymywały nas dotąd jako tako, chociaż i tak stanowi lekarskiemu w Austrii, niejedną bardzo dotkliwą zadano ranę. Ale jeżeli kto chce się rozpatrzeć w całości skutków, jeżeli kto chce spróbować smaku owoców jakie przynosi system o którym mówimy, — ten niechaj jedzie do Włoch, a zobaczy tam, jak przepalone teorye jednego półgłówka lekarza (którego zwłoki dawno ziemia pokryła), panują jeszcze do dziś dnia całej lekarskiej praktyce; niechaj jedzie, a znajdzie tam jeszcze do dziś dnia, na każdej prawie ulicy, chodzące i żywe typy postaci lekarzy, nieśmiertelnie zjadliwemi satyrami *Moliera* i *Le Saza* (*Le Sage*).

Treść poglądu *Lloyda*, na stan umiejętności w wydziale filozoficznym, w następnym damy numerze.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 7 sierpnia.

Projekt pojednawczy ułożony w Wiedniu na konferencyi ministrów Francyi, Anglii, Austrii i Prus, i wysłany do Petersburga, o którym dzienniki tak wiele mówią, nie rozstrzygnie, mojem zdaniem ostatecznie sporu. Treścią jego, podług tego com się mógł dowiedzieć jest: że Porta ma przyjąć notę rosyjską z dnia 5 czerwca: że cztery powyżej wymienione państwa zapewniają, że Rosya nie ma na celu i nieużyje w żadnym razie tej noty, do nadwzięcia lub zmniejszenia władzy politycznej i cywilnej Sułtana, i że nareszcie, na wódz tego, wojska rosyjskie opuszczą niezwłocznie prowincye naddunajskie. Projekt ten wysłany stąd został i t. m. Współcześnie poszedł także do Carogrodu, z zastrzeżeniem, że jeśli po przyjęciu go przez Rosyą, Turcyja jeszcze przy uporze swym pozostać zechce, państwa pośredniczące własnemu ją zostawiają losowi. W tym stanie rzeczy, pierwsze zapytanie, czy Rosya na opuszczenie niezwłoczne prowincyj naddunajskich już przystać może? Czy nie zechce zatrzymać je jako rękojmnię, że się Porta ze swych notą objętych zobowiązań, wiernie uiszczy, i że kosza wojenne rzetelnie zapłaci? Drugie zapytanie, czy Porta, która dotąd podpisanie wspomnianej noty, tak stanowczo odrzucała, przystanie nań pod powyżej wskazanymi warunkami? Odpowiedź na oba nie trudna do odgadnienia. Rosya powtarzam jeszcze, i dzisiaj *Presse* jest tego zdania, będzie żądała podpisu noty *purement et simplement*; Turcyja pchnięta fanatyzmem i potajemnymi poduszczkami, będzie chciała targować dalej. Wypowiedzenie posłuszeństwa Porcie przez księżat Mołdawii i Wołoszczyzny, powiększa zawikłanie. Dzienniki paryskie i angielskie zapowiadają znowu wojnę. Czas pokaże czy się mylą; lecz już błędą, kiedy utrzymują, że w takim razie Anglia i Francya występując za Turcyją, pociągną za sobą Austryję. Gabinet tutejszy chce szczerze pokoju. W razie wojny między Rosyą i Turcyją, on jeden będzie mógł zasłonić Europę od wstrząszeń wewnętrznych, które jej tak wyraźnie grożą. Do Austrii zbliżą się wtedy więcej niż kiedykolwiek wszystkie konserwacyjne rządy i państwa. Ona stanie się tarczą ogólnego porządku i pokoju.

J. K. M. królowa pruska wyjechała wczoraj do Ischl. Przyjęcie jej na łonie cesarskiej rodziny było nacechowane najszczerzą uprzejmością.

Hamburg 6 sierpnia.

W ostatniej korespondencyi donosiłem o akcie podpisanym przez króla duńskiego, a dotyczącym się następcstwa tronu. W skutek ogłoszenia tego prawa, spełzło bardzo wiele nadziei na niczem. *Publicist Lolland Falster*, który miał się w tej mierze za dobrze poinformowanego, rozniósł był wieść, że zniesienie dawnego prawa następcstwa do królestwa duńskiego, dla którego rozwiązano sejm, nie nastąpi. Chociaż to prawdopodobnie nie było, znalazło się przecież wielu takich co wierzyli,

mijała. Stosownie do starego zwyczaju w Anglii, płaci się wstępne około sześciu złotych dla oglądania machin; nazajutrz znowu sześć złotych za oglądanie bytła, i oprócz tego po dwa złote za dwa katalogi; w ogóle około szesnastu złotych za obejrzenie wszystkiego składa gość towarzystwu. Wyrachowałem, że każda osoba przybywająca do Gloucester, wydała mniej więcej po dwieście złotych na podróż i na pobyt; niewiem, czy gdzie indziej miłość rolnictwa połączona z takimi kosztami ściągłaby dużo ludzi; tymczasem w Gloucester przeszło 40,000 osób zapłaciło wstępne; co tem więcej zadziwia, że wystawa towarzystwa królewskiego nie jest jedną na cały kraj. Każde bowiem hrabstwo ma swoje osobne towarzystwo i osobną wystawę, w której publiczność równo bierze udział.

Wystawa towarzystwa królewskiego miała dwie części: machiny i zwierzęta; płodów rolniczych nie było, niewiem z jakiej przyczyny. Zdaje mi się, że pożyteczną rzeczą byłoby porównywać pszenicę, owsy, jęczmień, jarzyny, sery, masła itp.

Oddział machin najznaczniejszy, rozpościerał się na dziesięciu morgach angielskich. W r. 1839 na pierwszej wystawie było tylko 23 narzędzi rolniczych i w tenże czas przy każdej okoliczności protestowali farmery, że nie u-

żywali i nie będą używać tylko tych samych narzędzi, jakich używali ich ojcowie. W tym roku przeciwnie: więcej niż 2000 machin brało udział w wystawie. Wprawdzie niektóre są jeszcze niepraktyczne i zbyt kosztowne, ale większa część przeszła już do powszechnego użycia. Rok rocznie zniżają się ceny najlepszych narzędzi, co dowodzi ich rozpowszechnienia się; i tak: sławny wał *Crosskila* kosztujący w początku 20 funtów dziś sprzedaje się po 14 z sześciomiesięcznym kredytem; a chociaż ta suma jeszcze się zdaje za wysoką, zważywszy jeszcze i na koszt transportu tak ciężkiej maszyny, przecież cena ta zadziwia niskością swą zwłaszcza przy tak wysokich cenach żelaza.

Na wystawie Gloucesterskiej znalazłem wszystkie narzędzia rolnicze, których użyteczności dowiodły kilkoletnie próby, a które niezbędne są w każdym lepszym gospodarstwie; a te są: wał do rozbijania grud *Crosskila*; bronna Norwega jego wyrobu, kosztująca tyle co i wał; siewniki *Garreta* sprzedawane po 2000 złotych; radła po 800 złotych, pług *Ransoma* po 200 złotych, *scarificator* *Biddela* po 1000 złotych, *Bentala* kosztujący tylko 350 złot., maszyny do wyrabiania rur do drenowania, sieczkarnie i t. d. Uwaga powszechna odwracała się od tych narzędzi znanych każdemu, aby się przenieść na nowo

wynalezione żniwiarki i maszyny parowe. Dwanaście żniwiarek, 23 machin parowych, świadczyły liczbą swą o wielkiej ważności jaką w Anglii przywiązują do nowych postępów w rolnictwie.

Wiadomo, że narobiła hałasu w r. 1851 na wystawie powszechniej ukazująca się żniwiarka amerykańska *McCormicka* przysłana z prowincyi Illinois. Widziałem odbytą z nią próbę na jednym folwarku blisko Londynu i mógłem ocenić jej zalety i wady. Wybornie odpowiadająca w takim kraju, jak Illinois, gdzie ziemia jest nieczem, a praca ręczna na wagę złota się płaci, nieodpowiadała dostatecznie potrzebom takiego kraju jak Anglia, gdzie doskonałość roboty równo miana jest na względzie jak prędkość czasu; z tem wszystkiem wyobraźnię agronomów angielskich mocno zajął otrzymany wypadek, pokazało się bowiem, że żniwiarka stała się męzną i tylko szło o wydoskonalenie jej. Jakoż użyteczność żniwiarki staje się z każdym dniem niezbędną, mianowicie odkad tłumy zgłodniałych Irlandczyków, przychodzących co rok na żniwo do Anglii, przerzedziły się znacznie, z powodu, że emigrują do Ameryki, i że wzrastająca potrzeba rąk do rękodzielnictwa i w samym rolnictwie sprawia niesłychaną onejże drogosc. (D. c. n.)

a organa opozycji już się nadzieją cieszyli. Ołóż ogłoszone prawo nie tylko znosi dawne prawo „królewskie“ następstwa na przypadek, gdyby linia męzka Glücksburgska wygasła, ale nawet zniesienie to kładzie za warunek następstwa na tron księcia Glücksburg. Tym sposobem prawo dalej jeszcze poszło, aniżeli mesaż, orzekając jak najwyraźniej, o czym z mesażu tylko domyśleć się można było. Postanowienie to wyraźnie spowodowane zostało przez propozycję pana Madwig, który wprowadzić chciał przyjęcia mesażu, ale z tym zastrzeżeniem, że przeniesienie następstwa na księcia Glücksburg zasadza się na dotychczasowym prawie dziedziczości. Tak więc p. Madwig wskórał tylko, że objęto w nowym prawie wyraźne zaprzeczenie proponowanego przezeń postanowienia. Com wam doniósł o nieprzychylnym przyjęciu projektu do nowej ustawy zasadniczej, potwierdza się przez codziennie zjawiające się artykuły w *Almueven* (organ p. Tschering) przeciw owemu prawu. Artykuły te gania każdą niemal modyfikacją dotychczasowej ustawy. Już tu wielu co sądzi, że o przeprowadzeniu projektu Oerstedta ani myśleć można.

Dnia 3go tego miesiąca umarło na cholera w Kopenhadze 97, a zachorowało 146 osób.

Kwestya wschodnia znużyła publiczność politykującą, która tu jest dość liczna z przyczyny stosunków handlowych, o których wspominałem. Papiery wprowadzić dość się trzymają, nawet pomimo spadnięcia onych w Londynie, ale niepewność o rozwiązaniu kwestyi podkopuje wiele interesów. Niewątpliwą już, że Porta za pośrednictwem Austrii przystanie nareszcie na żądanie Rosyi, ale kiedy?

W Anglii schwyłano Francuza nazwiskiem Edward Raynaud 35 lat wieku, który miał zamiar zamordować Cesarza Francuzów. Na rozkaz lorda Palmerstona stawiono go przed sąd. Oskarżenie zasadza się na dwóch listach, które uwięziony do księcia Joinville napisał donosząc, iż zamysła zabić Cesarza i prosi księcia o 20 funtów sterla. na podróż do Paryża. Zdaje się, że to albo wariat albo oszust. Rozpoczęte śledztwo przerwano dla nieobecności świadka księcia Joinville.

Wedle telegraficznej depeszy, onegdajszy *Pays* donosi: iż ma nadzieję, że Rosya przyjmie propozycje ostatnie z Wiednia wyszłe i że pokój tym samym zabezpieczy. — Na czem te nadzieje opiera, nie wiadomo.

Przegląd Polityczny.

Do wczorajszych „ostatnich wiadomości“ i dzisiejszego listu korespondenta naszego wiedeńskiego nie prawie o sprawie wschodniej nadać nie mamy. Dzienniki francuskie i angielskie rozprawiają ciągle o szansach jakie z przyjęcia lub odrzucenia propozycji podanych wypaść na przyszłość mogą. Chwila niepewności dla Paryża i Londynu jeszcze dni kilka potrwać będzie musiała. Co do nas w wiadomości przez *Korespondencyę Austriacką* podaną jest tylko nas uderza, iż nieco dawniej donosił zdaje nam się ten dziennik, że Rosya tylko propozycje przyjęła przez Turcyę a przedstawione przez Austryę weźmie pod rozwagę. Z wyrazów wczorajszej *Korespondency* wnosiłoby wypadało, że gabinet rossyjski przystał na podany projekt nieczekając przyjęcia go przez Portę.

W przypuszczeniu *Pressy* wiedeńskiej że wojska rossyjskie opuszczą Księstwa jeżeli Porta podpisze *ultimatum* bezwarunkowo, pozostaje jeszcze nawet gdyby podpis ten do skutku przyszedł, kwestya indemnizacji kosztów zajęcia, która nie może być zupełnie z uwagi spuszczoną. Pisze także ten dziennik wczoraj: „Jak nas zapewniają, dzień dzisiejszy był również w tutejszych dyplomatycznych kołach bardzo ruchliwy. W kancelaryi poselstwa odbywały się narady między ministrem spraw zagranicznych i baronem Meyendorff, a potem panem Bourqueney i lordem Westmoreland. Mówią, że obaj ostatni oświadczyli ze względu na stanowisko państw zachodnich w Konstantynopolu, iż takowe wstrzymają się od wszelkiego wpływu na Portę w tém, co się tyczy jej decyzji na ostatnią odpowiedź z Petersburga. Nie będą ani doradzać ani odradzać przyjęcia *ultimatum*.”

Zawsze jednak położenie sprawy dzisiejsze, potwierdza nadzieję spokojnego załatwienia sporu. List z Konstantynopola pod datą 25 lipca, umieszczony w *Indépendance* brzmi wojennie, ale nie ma w tém nic dziwnego, że piszący z ogniska fanatyzmu muzułmańskiego, który jednak według tego o ile z taktiką odległości sędzić można przebudził się dość silnie, ulega wrażeniu pewnej obawy aby Turcyę całkiem ustąpić w obec stronnictwa starowierców nie mogła, co jednak podobno jest dzisiaj koniecznym warunkiem utrzymania pokoju.

Na tém kończymy ze wschodem, nie widzimy bowiem przyczyny powtarzania ciemnych i dwuznacznych opinii zachodnich przemawiających za pokojem lub wojną.

Z podróży króla pruskiego cytują dzienniki odpowiedź króla na mowę mianą przy jego powitaniu w Elblągu. Król dał uczuć miastu, iż mu się nie podoba postępowanie władzy gminnej tudzież ruchy religijne, które w tém mieście dotąd przeważnie się objawiają. Król nazwał tę dążność podkopującą moralność i chrystyanizm, a zarazem przypominającą nabytki r. 1848. „Jeżeli wkrótce inaczej nie będzie, rzekł w końcu, to jednym ciemem dam uczuć, że kraj ma jeszcze pana, który ma siłę i obowiązek położyć koniec złemu.“ Rada gminy Elbląga od dawna zostaje w opozycji z władzami politycznymi; król deputacyi jej nie przyjął.

W Hannoverze zwróciła policja uwagę na stowarzyszenia drpkarskie dobroczynne, mając je w podejrzeniu, iż zostają w związku z berlińskiem i rostockim procesem. Hoffmann z Fallersleben znany poeta niemiecki wydany został z Hannoveru.

Król bawarski miał jechać do Karlsbadu, ale z powodu zawikłań na wschodzie, podróż tę ma zaniechać. Chodzą pogłoski, jakoby na dniu 15 sierpnia odbyć się miała uroczystość poświęcenia cesarskiego. Przygotowania do niej mają być z zupełną przyrządzone tajemnicą. Wiary do tego przykładac nie można.

Według depeszy telegraficznej z Madrytu 2go sierpnia, nowa w gabinecie hiszpańskim zajęć miała zmiana. Dopiero co wszyscy ministrowie występowali, a p. Moyano sam zostawał. Wiadomo, że dymisy nie zostały przyjęte. Teraz wszyscy ministrowie zostają, ustępuje p. Moyano i dymisy jego przyjęta. Zastąpić go ma p. Collantes. P. Moyano przypominał reprezentował w gabinecie partya liberalną. Kwestya dróg żelaznych ma być rozwiązana, wszelkie koncesye przez rząd uczynione, bez poprzedniego naradzenia się z Kortezami, potwierdzone zostały przez nowy gabinet.

Lwów 1 sierpnia. Dnia 31 lipca r. b. przyszło w Polance obwodzie lwowskim do starcia się między tamtejszymi mieszkańcami i c. k. żandarmeryą tudzież c. k. oddziałem wojskowym, przyczem niestety kilka osób pokaleczono.

Gmina Polanka wzbraniała się bowiem od nakazanej ze strony c. k. urzędu cyrkularnego dostawy robotników do naprawy drogi publicznej ze Lwowa do Lubienia wiodącej. Musiano przeto dla przywrócenia posłuszeństwa wysłać tam komisję cyrkularną z odpowiednią asystencyą wojskową. Dnia 31 lipca r. b. polecono odstawę przytrzymanych wicherzycieli głęwniejszych, przyczem gmina dała się uwieść do zbrodniczego oporu, i usiłowała pr emocją odbić przyaresztowanych. Dla odparcia więc tego gwałtu musiano użyć broni, przyczem siedem osób odniosło rany niebezpieczne. Odtąd wszakże nie zaburzono już więcej spokoju, a przytrzymanych odstawiono do Lwowa bez najmniejszego oporu. (G. L.)

— Budżet wydatków państwa w r. 1852 w porównaniu z r. 1851 zawiera następujące pozycye:

A. Wydatki zwyczajne.	
1) Potrzeby długu państwa 1852 r.	1851 r.
Procenta od procentowego	
długu państwa	42,987,974 złr. 39,918,837 złr.
Procenta od długu bieżącego jakoto:	
a) od procentowej papierowej	
monety rządowej	2,879,872 „ 3,201,919 „
b) od 5% asygnacyi hipotecz.	2,159,551 „ 1,628,373 „
c) od zaliczek banku narod.	819,847 „ 1,630,192 „
d) od pieniędzy uwolnienia	
gruntowego	219,736 „ 235,445 „
e) od innych bieżących długów	541,795 „ 139,694 „
Wygrane z loteryi pożyczkowej	1,902,330 „ 3,309,438 „
Dotacya funduszu umorzenia postraceniu summ użytych na zakupno obligacyi	2,557,252 „ 2,035,861 „
Procenta od długu fundowanego	6,952,018 „ 6,807,178 „
„ „ bieżącego	1,588,000 „ 1,574,094 „
Razem	62,608,375 „ 60,481,031 „
2) Dwór	5,950,491 „ 6,109,848 „
3) Najwyższa kancelarya gubernowa	41,092 „ 40,663 „
4) Rada państwa	157,628 „ 53,714 „
5) Rada ministrów	59,822 „ 83,064 „
6) Ministeryum spraw zagr.	1,724,581 „ 2,196,658 „
7) Ministeryum spraw wewn.	
Zarząd centralny	623,399 „ 655,203 „
Administracya polityczna w krajach koronnych	11,599,808 „ 13,014,916 „
Renty laudemialne	215,984 „ „
Stany i wydatki na gminy dalmackie	184,732 „ 205,200 „
Zakłady dobroczynne	1,876,854 „ 2,009,636 „
„ szczepienia ospy	69,616 „ 29,366 „
„ kryminalne	1,777,146 „ 1,185,555 „
Komisye uwolnienia gruntowego	820,322 „ 975,719 „
Publiczne wsparcia	118,667 „ 60,739 „
Razem	17,286,528 „ 18,136,334 „
8) Naczelną władza policyjną	
Zarząd centralny	46,007 „ przy min. spr. wew.
Publiczne bezpieczeństwo	2,844,514 „ 2,772,821 „
Żandarmerya	3,385,634 „ 5,227,656 „
Razem	9,276,155 „ 8,000,477 „
9) Ministeryum wojny	
Zarząd centralny	482,457 „ 479,868 „
Koszta armii w państwie wraz z kosztami pokrytymi przez własne dochody wojska	107,346,999 „ 104,134,502 „
Koszta armii w twierdzach związku niemieckiego	1,644,000 „ 1,441,000 „
Na budowę twierdz związkowych	373,572 „ 403,029 „
Pensye wojskowe i procenta	

od camerale 996,293 „ 840,893 „
Razem 110,843,321 „ 107,299,292 „
(Dalszy ciąg nastąpi).

Rossya.

Z Petersburga 30 lipca. W dodatku do rozkazu cesarskiego, wydanego do wojska d. 15 lipca, wyrażono: N. Cesarz z szczególnem zadwojeniem otrzymał doniesienie o nadwyzwyczajnej szybkości, z jaką oddział przodowy naszych wojsk, przeznaczonych do wkroczenia w księstwa Nadduńskie, dokonał załecny mu pochód. Przeszedłszy Prut w miasteczku Leowie dnia 20 czerwca, oddział był już 3go lipca w Bukareszcie, i mimo odległości 300 wiorst, wielkiego upału i szybkości pochodu, wszystkie jego części przyszły w doskonałym porządku i w wyborzym stanie tak pod względem ochronienia żołnierzy, jakoteż utrzymania koni i artyleryi.

Przypisując wyborne wypełnienie owego poruczenia przykładowym rozporządzeniom osób dowodzących, J. C. Mość objawia serdeczną wdzięczność dowódcemu 4 i 5tym korpusami piechoty, jen.-adjutantowi księcia Gorchaków 2mu; a szczególne monarsze zadwojenie: naczelnikowi oddziału, jen.-adjutantowi hrabiemu Anrep-Elmpt; naczelnikowi 5tej dywizyi jazdy lekkiej, jen.-lejtantowi von Fischbach; dowódcą kom brzygad: jen.-majorom: Komarowi i Kenskemu; dowódcą pułków ułańskich: Bugskiego, jen.-majorowi Hasferowi 2mu; J. W. księcia Nassauskiego, pułkownikowi baronowi von Raden; huzarskich: J. K. W. księcia Fryderyka-Karola Pruskiego, jen.-majorowi Salkow 1, i jen.-feldmarszałka księcia Warszawskiego hr. Paskiewicza, fligel-adjut. J. C. Mości; pułkownikowi hr. Alopeus; dowódcą: 5ej konno-artyleryjskiej brygady i lekkiej konnej baterii Nr 9, pułkownikowi Reisch; lekkiej konnej baterii Nr 10, pułkownikowi Afymów, i dońskiego pułku kozaków Nr 34, pułkownikowi Własow 2, oraz wszystkim pp. sztabu i ober-oficerom pomienionych części. Żołnierzom zaś tego oddziału, N. Cesarz, przeznacza po dwa ruble srebrem na każdego. (K. W.)

Turcyja.

Gaz. Powsz. Augsburgska podaje nader zajmujący list ze Stambułu pisany ze stanowiska starowierców tureckich, który brzmi: Mnóstwo jest ludzi niezających się, którzy dla ocenienia położenia Turcyi nie mają nie prócz zdrowego rozsądku i długoletniego doświadczenia na miejscu nabytego. Ci spostrzegli, iż od chwili reformy budynek państwa otomańskiego nadpsować się zaczyna, w administracyi powstał zamęt, dochody się zmniejszyły, wydatki wzrosły, kosztowne pozory zastąpiły miejsce skromnej ale wystarczającej rzeczywistości, naturalna siła zbrojna zmalała przez zaprowadzenie nowości, przewaga żywiołów tureckich z każdym dniem nięka, a rajasowie podnosili głowę, wiara w rząd i pojmanie go zaginęły, a niepodległość Sułtana czczem stała się słowem. Słyszeli oni pochwały oddawane temu postępowi po całej Europie ale tego wcale nie rozumieli, a natomiast słyszeli na wschodzie tych których w Europie nie wychowano: „Frankowie postanowili powalić Turcyę, po gabinetach ich siedzą mądry ludzie i trudno przypuścić aby nie wiedzieli co robią.“ Kiedy więc nadszedł czas i nasienie wydało ziarno, nagle rozszedł się po Europie głos: „Turcyja jest bankrutem, Turcyja upada.“ Ale od wielu lat zasiadało w radzie coraz więcej cudzoziemców, a wszystko to co nazwali zgubą, wyszło od nich. Konstantynopol i Smyrna zamieniły się powoli w faktoryje propagandy londyńskiej, pod jej kierunkiem Porta stała się liberalną, pisała artykuły gazeciarskie, wdziękawała sez na bakier, wymyślała na Austryę, oddała się postępowi i zaciągała długi. Komissant legacyi angielskiej albo jaki pod oficer francuski mogli się byli z tego cieszyć. Ale nie to nie przeszkodziło, że kiedy Rosya zapukała do drzwi, całe zgromadzenie przelekło się. A wtedy stary duch turecki strząsnął ze siebie przekleństwo obcych i bez urazy dla ojczystych rewolucyonistów myślał tylko o wierze i ojczyźnie. Rozpocząłby na ostre z nieprzyjacielem, wprowadzić nie pod perfurowanymi chorągiewkami reformy, ale pod buńczukami dawnych czasów i gdyby przyszło upaść, państwo ległoby z honorem. Ale przyszł znowu cudzoziemcy z pełną gębą słów a słaba ręka i wzięli znowu pod siebie rządy. Co się dalej stanie, o tém wiedzą wszyscy w Petersburgu i Stambule, ale nikt nie wie w Paryżu i Londynie, a stary muzułman siedzi smutny pod cyprysami Skadaru i płacze nad haniebny upadkiem państwa zdobywcy Mahometa.

— Ze Skadaru donoszą 19 lipca: Obecnie wzbudza tu podziwienie niejaki pan profesor Boré który w czerwcu przybył do Albanii z Paryża przez Marsylię, Neapol i Korfu i lądem udał się z Monastery do Skadaru. W orszaku jego znajduje się 17-letni syn jego, sekretarz, tłumacz i kilku albańskich słuzących. Jest on podobno przeznaczony na ministra francuskiego przy jakimś europejskim dworze. On sam nie przyznaje się do swojej godności, ale ze wszech stron przyjmowany bywa z wielką czcią. D.

18go z podziwieniem wszystkich kazał synowi swojemu i swojemu sekretarzowi zdjąć plany twierdzy. Głoszą, że ma się on udać przez Dalmację do Czarnogóry.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

W dziennikach francuzkich znajdujemy zawiadomienie o sprzedaży zbiorów artystycznych po śp. hr. Franciszku Potockim w Warszawie, za pośrednictwem domu handlowego Fränkla.

Miłośnikom polowania, tudzież uprawy naszego języka polecamy skład pana A. Kluga, w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiej Ner 3, który w Nrze 171 Gazety Poznańskiej, ogłasza w Inseratach, że ma wielki zapas — dupeltówek (sic), szlucerów (sic) i sztucerowych flint (sic), za których dobro ręczy.

Przyjechali do Krakowa od dnia 7go do 8go sierpnia: Krzysztof Machalski z Sąca, Józefa hr. Potocka c. k. szambelana żona, Alfred hr. Potocki, Wincenty Łodzia Rogaliński, Jan Kanty Skarzewski z Rzeszowa. Józefa Zacharyaszewicz ze Lwowa.

Wyjechali: Antoni Zembrski do Polski, Wincenty Zwierkowski do Drohobina, Jadwiga Haberska do Warszawy, Apolinary Rokicki do Wiednia, Piotr Tchorznicki do Pragi, Stanisław Stefański Władysław Gorajski do Marienbada, Michał Ruciński do Karlsbada, Piotr Woliński do Morawskiej Ostrawy, Piotr Steinkeller do Pilzna, Maksym. i Maurycy Machalski do Sąca.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegrafowy z dnia 9go sierpnia. Metaliki 5-proc. 94 1/2. — Metaliki 4 1/2-proc. 84 1/2. — Metaliki 4-proc. 76 1/2. — 4-proc. w 1850 r. 92 1/2. — 3 1/2-proc. 49 1/2. — 1-proc. 19 1/2. — s. sigła z 1830 r. 350, 303 1/2. — Augsburg 108 1/2. — Londyn 10 kr. 40 1/2. — Paryż 128 1/2. — Akcje Bankowe 1411. — Akcje kolei żel. półn. Ferdyn. 334s. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 87 1/2. B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

URZĘDOWE

Kundmachung.

Im Monate Juli d. J. sind bei der k. k. Militär-Untersuchungs-Section zu Krakau nachstehende Civilpersonen wegen Verbrechen wider den Belagerungszustand zu folgenden Strafen abgeurtheilt worden:

Wegen thätlicher Widersetzung gegen die Organe der öffentlichen Sicherheit: Georg Gurka Tagelöhner aus Matsdorf in Schlesien zu vierzig Stockstreichen; Felix Majowski Bürstenbinder zu Krakau zu dreimonatlichen Stockhausarresten verschärft mit einmahligen Fasten bei Wasser und Brod in jeder Woche; Seraphin Stanisławski Bäcker zu Krakau zu sechswöchentlichen Stockhausarresten in Eisen, verschärft mit zweimaligen Fasten bei Wasser und Brod in jeder Woche; Michael Warzycki Fleisshauer zu Neusandes zu vierwöchentlichen Stockhausarresten verschärft mit einmahligen Fasten bei Wasser und Brod in jeder Woche; und Alexander Stanaszek Tagelöhner zu Makow zu vierwöchentlichen Stockhausarresten in Eisen.

Wegen Zulassung und unterlassener Hinderung der Widerständigkeit gegen öffentliche Sicherheitsorgane: Der Tagelöhner Josef Kainiski aus Krakau zu vierwöchentlichen Stockhausarresten in Eisen, verschärft mit zweiwöchentlichen Fasten bei Wasser und Brod; und

Wegen Uebertretung der Passvorschriften: Herrschel Weissfeld ohne Beschäftigung aus Krakau zu achtstägigen mit zweimaligen Fasten bei Wasser und Brod verschärften Stockhausarresten.

Obwieszczenie.

W miesiącu lipcu b. r. przez o. k. Wojskową Śledczą Sekcyę

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Table with meteorological data including date, barometer, temperature, wind direction, and atmospheric state.

KONSTANTY SOBOLEWSKI, Redaktor odpowiedzialny.

w Drukarni Czasu.

ANTONI CZAPLINSKI, zarządca drukarni.

w Krakowie za wykroczenia przeciw stanowi obłączenia, zostały skazane poniżej wyrażone osoby cywilne, na następujące kary:

Za czynny opór przeciw organom publicznego bezpieczeństwa stawiany: Jerzy Gurka wyrobnik z Matsdorfu w Śląsku, na 40 kijów; Felix Majowski szrotokarz z Krakowa na trzechmiesięczny areszt, z obostrzonym jednorazowym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu; Serafin Stanisławski piekarski z Krakowa na sześciotygodniowy areszt w kajdanach, z obostrzonym podwójnym postem o chlebie i wodzie w każdym tygodniu; Michał Warzycki rzeźnik z Nowego Sąca na czterotygodniowy areszt, z obostrzeniem jednorazowego postu o chlebie i wodzie w każdym tygodniu; i Alexander Stanaszek wyrobnik z Makowa na czterotygodniowy areszt w kajdanach.

Za dopuszczenie i saniedbanie przeszkody w oporse przeciw organom publicznego bezpieczeństwa: Józef Kainiski wyrobnik z Krakowa na czteronastodniowy areszt w kajdanach z obostrzeniem dwurazowego postu o chlebie i wodzie; i

Za przekroczenie przepisów pasportowych: Herrschel Weissfeld bez zatrudnienia z Krakowa na ośmiodniowy areszt, z obostrzeniem dwurazowego postu o chlebie i wodzie.

Z o. k. wojskowej sekcyi śledczej.

Kraków dnia 6 sierpnia 1853 r.

(790) Konkurs-Ausschreibung (2-3) zur Besetzung der Dienststellen bei den, in Galizien und dem Krakauer Gebiete zu organisirenden Bezirksämtern.

In Folge der, vom Herra Minister des Inneren einvernehmlich mit dem Herra Justiz-Minister erlassenen Anordnung vom 12. I. M. Z. 4893 wird von der galiz. Organisirungs-Landes-Commission zur Besetzung der Dienststellen bei den, in Galizien und dem Krakauer Gebiete zu organisirenden Bezirksämtern der Konkurs eröffnet.

Der Konkurs-Termin wird bis 20sten August 1853 festgesetzt. Nach den Allerhöchsten Bestimmungen über die Einrichtung und Amtswirksamkeit der Bezirksämter, und dem Schema der, von Sr. k. k. Apostolischen Majestät festgesetzten Gehalte und Diäten-Klassen der Beamten und Diener bei den politischen und gerichtlichen Behörden, sind bei den Bezirksämtern folgende Dienst-Kategorien und Bezüge festgesetzt:

Table with columns: Dienst-Kategorie, Diäten-Klasse, Besüge (Gehalts-Stufen, Flor. CMze, Uobergenüsse).

Zur Erlangung eines Bezirksvorsteher-Postens ist die Befähigung für die politische Geschäftsführung erforderlich, wobei bemerkt wird, dass bei jenen Kompetenten, welche auch für das Richteramt befähigt sind, diese zweifache Befähigung eine vorzügliche Bedachtsnahme begründen werde.

Bei jenen Bezirksämtern, deren Vorsteher die Befähigung zum Richteramt nicht besitzen, wird die Judizielle Geschäftsführung ein für das Zivil- und Straf-Richteramt befähigter Bezirks-Adjunkt selbstständig und unter seiner Verantwortung zu besorgen, und hierfür eine Funktions-Zulage jährlicher 200 fl. CMze zu beziehen haben.

Die Bewerber um eine der Eingangs erwähnten Dienststellen haben ihre Gesuche mit den nöthigen Belegen, welche die Nachweisungen über ihren Namen, Alter, Religion, Stand, Anzahl der Kinder, zurückgelegte Studien, allenfällige Befähigung, Sprachkenntnisse überhaupt und der deutschen und Landessprachen d. i. der polnischen oder ruthenischen insbesondere, zu enthalten haben, zu versehen, und darzu zu erklären, ob und mit welchen der, in Galizien und in Krakauer Gebiete angestellten Beamten dieselben verwandt oder verschwägert sind.

Diese Gesuche haben die Bewerber, wenn sie in einer öffentlichen Bedienstung stehen, im Wege ihres unmittelbaren Amtsvorstandes, diejenigen hingegen, welche in keinem öffentlichen Dienste stehen, im Wege der Kreis- oder Bezirksbehörde, in deren Bezirke sie den bleibenden Wohnsitz haben, einzureichen, und an die galizische Organisirungs-Landes-Commission zu richten.

Halb- und Real-Invaliden, dann fortdienende Kapitulanten, welche sich um einen Amtsdieners- oder Gehilfens-Posten bei den Bezirksämtern bewerben, haben ihre, mit der Conduit-Liste, dem Superarbitrations-Befunde und dem Straf-Extrakte instruirten Gesuche im Wege ihrer vorgesetzten Militär-Behörde einzubringen.

Die Bewerber aus anderen Kronländern, findet man zu bemerken, dass ihre Kompetenz-Gesuche, wenn in denselben auch die Bewerbung um gleichmässige Dienstposten in anderen Kronländern enthalten sein sollte, nur für dasjenige Kronland berücksichtigt werden können, bei dessen Organisirungs-Landes-Commission selbe eingebracht wurden.

Schlüsslich wird bekannt gegeben, dass alle diejenigen Kompetenten, welche entweder bei der früheren hiesigen politischen Organisirungs-Commission, oder bei der bestandenen Gerichtseinführungs-Kommission für Galizien und die Bukowina in Folge der ausgeschriebenen Concurrenz Anstellungsgesuche überreicht haben, und solche nicht ausdrücklich zurücknehmen, als bereitwillig angesehen werden, eine, nach ihrer Befähigung und Verdienstlichkeit ihnen allenfalls in diesem Lande verliehene Dienststelle anzunehmen.

Von der k. k. Organisirungs-Landes-Commission für Galizien und das Krakauer Gebiete.

Lemberg, den 18ten Juli 1853. Agenor Graf Gołuchowski, Statthalter und Präsident der Kommission.

N. 4291. C. K. SEDZIA TRYBUNAŁU (780) Komissarz upadłego handlu Izaaka Rittermana. Niniejszóm wzywa stósownie do przepisu art. 476 K. K. wic-

rzycieli upadłego handlu Izaaka Rittermana, mianowicie: braci Naumanów, Bittelheima i syna, Simoneto, Münzberga, braci Rosenthalów, F. Boiattego, Bernarda J. L. Boskowitza, L. L. Ebsteina, Fiszera et Comp., F. Schmitta, J. M. Schmitta sukcesorów, Ernesta Just, Józefa Bogusa synów, Remigio Fasato, Wentzla Ulmana, F. G. Otto, Józefa Pochmana, braci Porgus, L. L. Löwenfolda, A. Dorfleitnera, Michała Papritz, Józefa Hullek, Karola Patterman et Comp., S. S. Putzkera, Augusta Stumpfe, Blaschke et Comp., Antoniego Thum, Józefa Franek, Piotra Hullek, H. Schwartza et Buntza, Alojzego Stein, Grzegorza Majera, Filipa Technera, Lorenza Schreibera et Comp., M. Wüaternitza, Majera et Biaoh, Ignacego Richtera et Com., S. Majera et Com., C. M. Wolfa, Karola Schippera, Davida Holzberga, Hermana Granschütora, Waardorfora, Karola Huser, Jakóba Bruh, Frieda, Jana Mandelblüh, Wentzla Kirchof, Hermana Kurande, Zygmunta Jonasa, Jana Czaizner, Filipa Nedelkovita i synów, Wilhelma Küalsche, B. Jeruzalem, A. Röstora, Fiszla Weinreb et Bankdorff, Leopolda Rosenberga, Franciszka Kindermanna, Schykt Lippmana, E. Borge, M. H. Schwartza, H. Styjasny, Kunego, Franc. Bergfelda, Jana Hampla, Jana Hernd, Lorenza Geister, Wyhadora, A. Straussa et Grünhut, Oberländera, Jan Engelhard, A. Pollaka i synów Antoniego Hullek, Rubinsohna, Maxa Cohn, et Fechnera et H. Schotek, J. A. Waltera, Wütschla et Reinisch, Spitzera, Dalhofora, Ignacego Bergmann, W. Grossa, L. Ficktora, Karola Löbel, Wütsche, Jordana Kwas, T. A. Müllera, Moritza, A. B. Pollaka i A. Rottmajera z Wiednia; Mojżesza Bondy, Friedmana Leipen i S. S. Hahna z Pragi; Moritza Mandele i synów, E. Hassara, S. Weinbergora, J. Burkla, J. Leinera, Klingera, Alexandra Krausa oraz Franc. Blumenroicha z Berna; wreszcie Stanisława Ciechanowskiego i Kalmara Abelos z Krakowa, aby się zgromadzili w sali audyencyonalnej o. k. Trybunału Wydziału Igo na dniu 19 sierpnia r. b. o godzinie 3ej z południa końcem przedstawienia potrójnej listy tymosawowych Syndyków, z których wybór i zaminiowanie tychże nastąpi.

Kraków d. 18 lipca 1853 r. (3) J. Sokalski.

Inseraty.

Uwiadomienie.

Składając Szanownej Publiczności, PP. Właścicielom Restauracyi, tudzież Szanownym Mieszkańcom pogranicza Królestwa Polskiego i Galicyi, mo najuczciwiej podziękowanie za położone żaskawie we mnie zaufanie — mam honor zaraszem donieść — iż

piekarnią wiedeńską

od lat 7miu przy ulicy Szawskiej istniejącą, na ulicy Szczerpańskiej do mego własnego domu pod N. 372 Gm. III. przenoszę — sączającą zaraszem, iż najuczciwiej mojem będzie staraniem, by zaufanie to i nadal satrzymać. Kilian Merkert.

Ankündigung.

Indem ich den hohen Civil- und Militär-Herrschaften, dem geehrten Publikum, dem Herren Restaurations-Besitzern so wie auch den hohen Herrschaften des Grenzbezirks vom Königreiche Polen und Galizien für das mir zu Theil gewordene geehrte Zutrauen meinen verbindlichsten Dank hiemit abstatte, gebe ich mir die Ehre gleichzeitig anzuzeigen, dass ich meine seit 7 Jahren in der Schuster-gasse bestandene

Wiener-Beckerei

zunmehr in mein eigenes bei der St. Stefans-Gasse gelegenes Haus N. 372 Gde III übertragen habe — und dass ich alle Mühe und Fleiss anwenden werde um dieses hohe Zutrauen auch weiterhin zu behalten. (827-1-3) Kilian Merkert.

We czwartek, tojest dnia 11 sierpnia 1853 dany będzie przez p. Antoniego Stuvera wielki fajerwerk w Ogrodzie Strzeleckim, złożony z 4ch frontonów i na zakończenie wielką kanonadą.

Donnerstag den 11ten August 1853 findet von Anton Stuver ein grosses Feuerwerk im Schützengarten statt. Dasselbe besteht aus 4 Fronten und aus einer grossen Schlusskanonade. (825-2-3)

Drożdzy prassowanych dostać można zawsze świeżych w handlu Edwarda Fuchsa w Rynku pod Jaszczurkami. (809-1-3)

Młody człowiek, usposobiony praktycznie w zarządzie gospodarozym, jak również w prowadzeniu ekonomii i rachunkowości, żyjący sobie stósownie umiesszczenia. Bliższa wiadomość w Administracyi Czasu. (820-2-3)

Ostatnie wiadomości.

Kraków 9 sierpnia. Wieczornym pociągiem kolei żelaznej przybył tu dzisiaj głównie dowodzący w Galicyi fmp. ks. Schwarzenberg.

Piszę nam z Wiednia pod d. 8 b. m., iż wiadomość o przyjęciu w Petersburgu projektu zgody jest przedwczesną. Korespondent nasz zasiągnął o tém wiadomości u źródła. Baron Meyendorff otrzymał wprawdzie w d. 5 b. m. depezę z Petersburga zapewniającą chęć utrzymania pokoju, ale oświadczającą zarazem, iż Rosya od postawionych przez siebie warunków nie odstąpi, wszelako ma nadzieję, iż Austria zdoła nakłonić Portę i państwa zachodnie do ich przyjęcia. Depesza ta nie jest bynajmniej odpowiedzią na projekt pojednawczy wysłany w dniu 1szym b. m.

Wanderer zamieszcza list ze Stambułu, według którego na naradzie odbytej w d. 23 lipca między posłami mocarstw i Reszdem paszą, ten ostatni złożył pewien rozdzaj pismienego ultimatum opatrzonego podpisami ministrów, w którym Porta zapewniając ściśle wykonywanie firmanów wydanych na korzyść chrześcian, oświadcza, iż nie może pozwolić ani na protektorat ani na patronat Rosy nad wyznaniem greckim, ani też przystać na akt zobopólny, gdyż krok ten byłby zrzeczeniem się z jej strony praw zwierzchniczych nad pod-danymi swemi.